Nr. 21. Lwów dnia 24. listopada 1894. Rok XXVII. Tom LIV.

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości co najmniej jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 zł., półrocznie 2 zł. w państwie austryackiem.

W Rosyi rocznie 5 rubli srebr. w W. Kięstwie Poznańskiem 3 talary.

ROLNIK

ORGAN URZĘDOWY
c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA“ ul. Słowackiego l. 8. II. piętro.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Kilka uwag o obecnym kierunku chowu trzody chlewnej.

Wobec zwiększającej się od lat dwóch działalności Komitetu c. k. Towarzystwa gosp. gal., jak to ze sprawozdania zeszłorocznego widzimy nietylko w kierunku chowu bydła, ale także w kierunku chowu trzody chlewnej, zwrócić muszę uwagę pp. hodowców, którzy gałąź tę gospodarską nie jako amatorowie, ale jako kupcy traktują, że tak jak w każdej gałęzi gospodarstwa przychodzi do coraz to nowych wynalazków, odkryć i ulepszeń, jak w chowie bydła zmieniają się rasy, formują przez krzyżowanie kształty stosownie do miejscowych potrzeb i warunków klimatycznych, tak samo dzieje się i z chowem trzody chlewnej. Sądzę także, że chów trzody chlewnej w Galicyi jest rzeczą nader ważną, nad którą warto się trochę zastanowić.

Z tych więc względów pozwalam sobie jako obeznany z dzisiejszymi warunkami tej gałęzi gospodarstwa, zwiedziwszy tak w roku zeszłym jak i w bieżącym najznaczniejsze, w najbardziej postępowy i racyonalny sposób prowadzone chlewnie w dolnej i górnej Austryi, w Oldenburgu, na Szląsku etc. zrobić kilka uwag i porównać trzodę chlewną dotychczas u nas hodowaną z taką, jaka obecnie rozpowszechnioną została w całej środkowej i północnej Europie, jaką ze względów praktycznych radbym widzieć w Galicyi.

Ogólnie chów trzody chlewnej u nas bardzo podupadł nie co do ilości, bo pod tym względem nawet znacznie się podniósł, ale co do jakości. Skutkiem też tego trzoda chlewna galicyjska niechętnie jest kupowaną za granicą jako powoli rosnąca i trudno się tucząca. Przyczyn tego dopatrzeć się możemy w rozmaitych brakach przy dotychczasowym chowie.

Obecnie np. świnie rasy wielkiej Yorkshire rozpowszechnione w Galicyi i najlepiej się dla nas nadające są bezwłose, mają krótki zadarty ryj, szkielet cienki, na którym poruszają swe długie ciała z trudnością. Ponieważ są bezwłose, dlatego każda zmiana temperatury dotkliwie na nie oddziaływa. Skutkiem znów wązkiej piersi i mało rozwiniętego ryja zachodzi u nich trudność w oddechaniu, co za tem idzie, że sztuka taka na opas przeznaczona przestaje dobrze jeść z obawy duszności.

Zastanawiając się więc racyonalnie nad powyższym stanem rzeczy, musimy przyjść do tego przekonania, że świnie takie są dla naszego klimatu, przeważnie zimnego, bez nowoczesnych zmian zupełnie nieodpowiednie.

Nasi sąsiedzi tak w monarchii jak i w środkowych i północnych Niemczech, wyprzedzający nas zwykle w praktycznem zastosowaniu potrzeb miejscowych, pojęli to już od lat kilku, że w chowie zbłądzili i błąd ten spiesznie naprawić postanowili, idąc znów za przykładem anglików, którzy pierwotny niepraktyczny chów pierwsi porzucili.

Widziałem w Oldenburgu i w Austryi knury importowane z Anglii, które już nie są tak długie jak dawniej, a są gęstym włosem pokryte, sztuki zaś pochodzące po nich, już także praktyczniejszym kształtem się odznaczają.

Wogóle trzoda chlewna odpowiadająca naszym klimatycznym i gospodarskim warunkom, a hodowana jak to wyżej powiedziałem, w znaczniejszych i racyonalniej prowadzonych chlewniach za granicą, jest okryta gęstym włosem, który chroni zwierzę od zimna, ma silną a niezbyt długą budowę korpusu, który na również silnym wspiera się szkielecie. Ryj jest nie tak długi wprawdzie jak to u naszych dawnych polskich świń się widzi, jednak dłuższy jak to bywa przy dawniejszych rasach angielskich, bo dzisiejsza trzoda chlewna nadaje się tak dobrze do chowu w stajni jak i na pastwisku.

Klatka piersiowa ma być silnie rozwinięta. Daje to łatwy oddech, szybki obieg krwi, dobre trawienie, a co za tem idzie prędki rozwój i rozrost.

Głowa i szczęka winny być szerokie, nozdrza zaś otwarte.

Przy takiej budowie dochodzą pojedyncze 15-miesięczne sztuki racyonalnie chowane i karmione do 170 kilogr. żywej wagi.

Temi zasadami kierowały się osoby wybrane przez Komitet c. k. gal. Towarzystwa gosp. do zakupna trzody

chlewnej za granicą dla nowo założonych chlewni centralnych w roku zeszłym jak i w tym roku i te są uwagi, któremi z pp. hodowcami podzielić się pragnąłem.

Mówię tu wprawdzie dziś głównie o chlewniach rozpłodowych, w następnej zaś korespondencyi postaram się zapoznać hodowców produkujących jedynie sztuki na rzeź, z zasadami, na jakich się zawiązują stowarzyszenia do racyonalnego prowadzenia hodowli świń opasowych na większe rozmiary. *J. Zakrzewski.*

Lwów 15. listopada 1894.

O SADZENIU WYSADKÓW BURAKÓW CUKROWYCH.

Produkcya nasion żadnej rośliny gospodarskiej nie jest tak zlokalizowaną na zachodzie, jak buraków cukrowych, głównie we Francyi i Niemczech, które całemu, na wschód od nich leżącemu pasowi cukrownictwa narzucają swoją produkcyę. Nie ulega żadnej wątpliwości, że hodowla nasion buraków cukrowych na zachodzie dosięgła wysokiego stopnia uszlachetnienia; takie firmy jak Vilmorin, Depres, a nawet Knauer, Deutsch, Wanzleben położyły na tem polu ogromne zasługi. Nie brak jednak i u nas zawodowych plantacyj nasion, jak np. w Stopnicy (Król. polskie gub. Kaliska).

W produkcyi nasion buraków cukrowych jak i w każdej innej produkcyi ziarna należy odróżnić dwa kierunki: uszlachetniania i produkcyę normalną. Uszlachetnianie ziarna połączone jest zawsze z wielkiemi trudnościami fachowemi, gdyż oprócz wiedzy potrzebne jest jeszcze pole doświadczalne, a przy uprawie buraków na większą skalę odpowiednie laboratoryum. Z tego względu uszlachetnianie roślin nie stanie się nigdy rzeczą powszechną pośród gospodarzy wiejskich, przeciwnie pozostać musi fachem wyjątkowym, rolnicy zaś praktyczni będą musieli korzystać z rezultatów zdobytych przez naukę i przyswajać je sobie. Wiedzą o tem doskonale wszyscy producenci tak zwanych uszlachetnionych ras burakowych, gdyż sami prowadzą macierzyste plantacye na bardzo małą skalę; pragnąc jednak korzystać z łatwowierności rolników, zgłaszających się do nich po wielkie partye nasienia, którego na składzie producenci nie posiadają, kierują plantacyami rolników w najbliższej okolicy, kupują od nich nasienie i następnie za bardzo wysokie ceny sprzedają tym rolnikom, którzy święcie wierzą, że wszystko co pochodzi od francuzów i niemców jest doskonałem. Niejednokrotnie przekonano się, że takie hurtowne zakupy nasion zawodziły pod każdym względem, że nic wspólnego nie miały z huczną reklamą, a cena nigdy nie jest w odpowiednim stosunku do wartości takich nasion. Pomijam tę okoliczność, że pas środkowo-europejski produkcyi buraków daje najbogatsze w cukier, zastanawiam się tylko nad stroną praktyczną kwestyi.

Wobec tego, że i w Galicyi rozpoczyna się wreszcie powolny rozwój cukrownictwa, należałoby, ażeby rolnicy nasi unikali tych błędów, za które milionami zapłacili cukrownicy a właściwie rolnicy Królestwa polskiego i krajów zabranych, francuskim i niemieckim producentom lichych nasion te wysokie ceny. Mówiłem, że odróżnić należy uszlachetnianie od produkcyi normalnej i ściśle w praktyce oddzielić. Kto może niech zakłada stacyę na wzór Vilmorina, albo naszej stopnickiej, która za swoje buraki bierała nagrody nawet we Francyi. Wątpię jednak, czy przy małem zapotrzebowaniu, jak u nas, opłaciłaby się taka produkcya. Dla własnej zaś potrzeby każde gospodarstwo musi mieć własne nasiona, do czego wystarczy sprowadzić parę klgr. szlachetnej tej lub owej rasy i z tej odrobiny produkować na własną potrzebę, posługując się przy wyborze wysadków nie analizą, lecz wyborem na oko. W ten tylko sposób będziemy mogli mieć nasiona świeże, dobre i tanie, a na wszelki wypadek posiadać nawet pewien zapas.

Pod wysadki wybiera się zwykle bogate gleby na nizinach, lub u podnóża niewielkich stoków. W jednym i drugim kierunku nie trzeba przesadzać Niziny nie powinny być podmokłe ani podlegające zalewom, to samo i o stokach powiedzieć należy: zbyt pochyłe narażą buraki na wyleganie i zamulenie. Wysadki lubią starą żyzność, ziemie zasobne, pruchniczne, a więc ogrodowe lub kulturą do ogrodowych zbliżone. Świeży nawóz nie szkodzi im wprawdzie, ale ułatwia im rozwój mnóstwa pasożytów, które wysadki niszczyć mogą.

Zorać trzeba w jesieni głęboko, a względnie skopać i skiby niezawleczone pozostawić na zimę. Lepiej jest jednak na jednej orce lub spulchnieniu ogrodowem w jesieni nieograniczyć się, a jeżeliby to było możebnem, w takim razie pierwsza orka ma być płytka a druga głęboka. Przy uprawie wysadków w ogrodzie można ograniczyć się na jednorazowym głębokiem spulchnieniu. Gdyby w jesieni raz tylko orano, wówczas z wiosną najwcześniej, gdy tylko orać można, dać trzeba orkę głęboką, zawłóczyć natychmiast i pozostawić rolę aż do sadzenia w spokoju. Głęboka orka powinna być co najmniej na tydzień przed sadzeniem zrobiona, ażeby się rola osiadła nieco. Przed sadzeniem zbronować i uwalcować. Jeżeli gleba posiada zdolność zaskorupiania się po deszczu, trzeba skorupę na całej powierzchni złamać bądź broną, bądź walcem, a gdyby była zbyt grubą — extyrpatorem. Jeżeli obydwie orki wykonane zostały w jesieni, a rola łatwo osiada lub zapływa, wówczas na wiosnę należy koniecznie skultywować, ażeby ułatwić rozwój włoskowatych korzeni w wysadkach.

Taką metodę postępowania przyjąłem co do uprawy gleby pod buraki, gdy dla własnego gospodarstwa prowadziłem plantacyę nasion buraków cukrowych na 200 hekt.

Przed bezpośredniem sadzeniem gleba powinna być wyrównana, a pole znacznikiem poznaczone. Znacznik jest narzędziem tak powszechnem i znanem, że rozpisywać się o nim nie należy. Pierwsze linie znacznika potrzeba przeprowadzić pod sznur, ażeby utrzymać nietylko regularny podział pola, ale później ułatwić robotę maszynową — wypielaczy i podgartywaczy, która wiele oszczędności pozwoli

zrobić. Podział znacznikiem odbywa się w dwóch kierunkach w ten sposób, że linie przecinają się albo pod kątem prostym albo 60°; w pierwszym wypadku otrzymujemy regularne kwadraty, w drugim romboidy. W przecięciu linii sadzić należy. Figura romboidów pozwala lepiej od kwadratów wyzyskać ziemię pod względem powierzchni, ale też i więcej potrzebuje buraków.

Najodpowiedniejsza szerokość odstępów jest $^3/_4$—1 metra, stosownie do żyzności gleby naturalnej lub sztucznej. Im gleba jest bogatsza, głębsza, bardziej odpowiednia pod uprawę wysadków, zarówno skutkiem położenia topograficznego jak i właściwości fizykalnych, tem naturalnie roślinność może być bujniejszą, a wtedy oczywiście rzędy mogą być bardziej oddalone od siebie. Wogóle jednak lepsze jest większe oddalenie niż mniejsze; zła to oszczędność i zły rachunek, gdy ktoś zwęża rzędy, aby mieć więcej nasienia. Przedewszystkiem wysadki bywają wtedy zbyt ocienione, a gdzie mało słońca, tam nie może być mowy o dorodnych i dobrze rozwiniętych nasionach. Łodygi nasienia są wątłe, krótkie, nie dość silne, nasiona na nich bywają zwykle drobne, a w miejscach zbytecznego ocienienia łodygi zupełnie niedojrzałe, jakkolwiek pozornie tylko ciemniejszą barwą i lekkością różnią się od nasion zupełnie normalnych. Powyższymi brakami złe następstwa nie wyczerpują się bynajmniej. Zbyt gęsto sadzone wysadki przerastają gałęziami ze sobą, a splątanie kończy się w najlepszym razie tem, że przy zbiorze dużo nasion opada niepożytecznie. Daleko gorzej bywa jeszcze, gdy deszcz nawalny przybije takie wysadki do ziemi, bo wtedy znaczna część nasion albo marnuje się, albo traci na wartości, bo i dojrzeć należycie nie może, nie posiada też barwy normalnej, cenionej w handlu. Chcąc jako tako zaradzić biedzie, musimy krzaki podnosić i do kołów podwiązywać, co koszta produkcyi zwiększa. Ostrzedz jeszcze należy gospodarzy przed tem, że nasiona dwóch odmian nie mogą być w pobliżu hodowane, a tembardziej w pobliżu wysadków ogrodowych lub pastewnych, gdyż następuje krzyżowanie odmian, które może być bardzo szkodliwe dla buraków cukrowych. Knauer, żeby uniknąć tego, radzi zachować oddalenie co najmniej na jeden kilometr. Lepiej jednak być ostrożnym i dalej od siebie różne odmiany sadzić.

Jeżeli buraki były przechowywane w kopcach na wolnem powietrzu, nigdy nie należy odkrywać ich w całości, tylko tyle mniej więcej, ile w ciągu jednego dnia wysadzić można, zarówno z obawy przed nocnymi przymrozkami, jak i z obawy zwiędnięcia w czasie dnia od wiatru i słońca. Gdy buraki są w piwnicy, obawa ta nie zachodzi. Do zupełnego odkrycia kopców można wtedy dopiero przystąpić, gdy buraki gnić poczynają, bo wtedy trzeba je wszystkie przesortować jaknajrychlej, ażeby uratować to przynajmniej, co się da. Po otwarciu kopca, buraki przeznaczone do sadzenia muszą być na miejscu przesortowane, zanim w rolę pójdą; uszkodzone, nadgniłe, z odtrąconymi ogonkami, nadgryzione przez myszy trzeba usunąć, a pozostałe dopiero wywożą się w wozach ze skrzynią lub wynoszą się w koszach na miedzę, stosownie do tego ile ich jest i jakie oddalenie od pola przeznaczonego pod wysadki.

Ażeby czynność sadzenia odbywała się bez straty czasu robotników i bez niepotrzebnego udeptywania roli, potrzeba na polu wysadkowem co pewne odstępy porobić drożyny takiej szerokości, ażeby wóz mógł przejechać i na tych drogach składać buraki, skąd dopiero robotnicy mają je zabierać do małych koszów lub do fartuchów i na miejsce przeznaczenia odnosić.

Otwory pod wysadki, przypadające na przecięciu linii znacznika, nie powinny być nigdy robione rydlem, gdyż na wiosnę ziemia bywa zwykle dość wilgotną, nie kruszy się i do buraka nieprzystaje szczelnie, zważywszy że otwór, zrobiony przez rydel, jest podłużny. Tworzą się więc bezpośrednio obok buraka wolne miejsca, w których powietrze zawsze odświeża się, z czego wynika, że wysadki na wypadek posuchy łatwo wysychają. W czasie zaś słotnym w otworach także gromadzi się dużo wilgoci i buraki łatwo mogą podlegać gniciu. Forma otworu powinna się zbliżać do formy buraka. W tym celu potrzeba posiadać koły zaostrzone w sposób odpowiedni w dole, którymi robotnicy otwory robią, ażeby jednak te otwory nie były zbyt wielkie, koły powinny być zaopatrzone w dolnej części w przecznicę żelazną, poza granice której robotnicy nie mogliby kołów zagłębiać w ziemi. Czynność tę na godzinę przed sadzeniem uskutecznić powinni parobcy, zaś sam proces sadzenia wykonywany bywa przez dziewczęta lub wyrostków.

W otwór przeto, zrobiony kołem, wkłada się burak tak, ażeby ogonek zachował o ile można pionowe położenie, ręką udeptuje się ziemię koło każdego wysadku, a główkę jego przykrywa się drobną ziemią na ćwierć do pół cala. Robotnicy powinni pracować boso, dla lepszego wciśnięcia buraka można nogą nacisnąć go lekko. Radzą także kłaść na główki nieco mierzwiastego nawozu, słomy starej lub na pół przegniłej plewy, w tym niby celu, ażeby wysadek mógł dłużej wilgoć zachować. Nie jest to najlepszy sposób postępowania, gdyż zwykle w rozkładających się resztkach organicznych znajduje się dużo mikroorganizmów, a nawet większych żyjątek, które bezpośrednio przechodzą na buraki i żerują na nich.

Najlepiej sadzić wysadki, co do czasu, kiedy ziemia zawiera jeszcze dostateczną ilość wilgoci wiosennej, a równocześnie ogrzaną już została do 8°R. Taka chwila przypada w naszym klimacie na okres od 15. marca do 15. kwietnia. Wysadki, posadzone w ziemię nieogrzaną jeszcze do powyższej temperatury, pozostają w ziemi o tydzień przynajmniej dłużej, niż w ziemi ogrzanej, bez puszczania kulców. Nie jest to bardzo pożądane ze względu na przymrozki, które mogą główki wysadkowe uszkodzić. W gospodarstwie jednak, gdzie uprawa nasion burakowych prowadzi się na wielką skalę, należy z sadzeniem spieszyć, ażeby później nie odciągać siły roboczej potrzebnej do innych wiosennych robót.

Ilość wysadków potrzebną na hektar, oblicza się stosownie do wielkości buraków i sposobu sadzenia. Jeżeli sadzimy w kwadrat m. w. $^3/_4$ metra, to na hektar potrzeba

około 22 000 sztuk; przy sadzeniu zaś w romboid o 15% więcej. Drobne ale zdrowe i ładne buraki można sadzić po dwa do jednego otworu, nigdy więcej. Jeżeli po wysadzeniu wysadków nie będzie mrozów lub chłodów po 5 lub 8 dniach już na wszystkich przecinających się punktach, pokażą się zielone czuby liści. Wówczas należy całą plantacyę przejrzeć, zrewidować te miejsca, na których liście niepokazały się i gdyby potrzeba było, nasadzić nowymi wysadkami. Mając to na względzie, trzeba zawsze nieco wysadków zostawić.

O dalszych czynnościach, mających na celu pielęgnowanie plantacyi i zbiór nasion, powiemy w następnym artykule. *F. G.*

Wiadomości z Oddziałów.

Z Oddziału lwowskiego.

Walne Zebranie lwowskiego Oddziału odbędzie się w niedzielę dnia 2. grudnia b. r. o godzinie $3^1/_2$ popołudniu w sali posiedzeń Komitetu c. k. gal. Towarzystwa gosp. przy ul. Słowackiego l. 8. naprzeciw głównej poczty wedle następującego porządku dziennego:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia.
2. Sprawozdanie z czynności za rok 1894.
3. Wybór komisyi do sprawdzenia rachunków.
4. Zamianowanie delegatów na Radę Ogólną w myśl §. 17 statutu lit. *d*).
5. Wręczenie ze strony Rady Oddziału pism dziękczynnych organizatorom i jurorom za mozolną pracę przy odbytym konkursie pługów w dniach 19. i 22. czerwca b. r. podczas powszechnej wystawy krajowej we Lwowie.
6. Sprawa licencyonowania buhajów (ref. p. Kazimierz Fedorowicz, inspektor chowu bydła).
7. Sprawa melioracyjna (ref. wiceprezes Oddziału p. Jan Paygert).
8. Przyjęcie nowych członków.
9. Wnioski P. T. członków.
10. Wylosowanie knurka rasy Yorkshire pomiędzy gospodarzy włościan.

Wiadomości literackie.

Wystawa krajowa w r. 1894 i siły produkcyjne kraju. Komitet redakcyjny dzieła zbiorowego pod powyższym tytułem, ogłasza następujący prospekt:

Powszechnem jest przekonanie, że wystawa krajowa z r. 1894 stać się powinna początkiem bardziej niż dotąd wytężonej a systematycznej pracy nad ekonomicznem podniesieniem kraju.

Jeżeli wyniki tej wystawy mogły nas słusznie napełnić otuchą i podnieść wiarę we własne siły i w możność skutecznej pracy na wszelkich polach życia, to z drugiej strony wykazała ona, zwłaszcza pod względem ekonomicznym, jak wiele jeszcze brakuje nam do tego, abyśmy na owoce prac naszych z zupełnem zadowoleniem spoglądać mogli.

Produkcya nasza jest jeszcze bardzo mała w stosunku do produkcyi innych krajów cywilizowanych. Bardzo wiele gałęzi przemysłu, któreby u nas z powodzeniem zaprowadzić można, zupełnie jeszcze leży odłogiem — inne, chociaż rozporządzają znakomitemi technicznemi i artystycznemi siłami, są na zbyt małą skalę rozwinięte. Ztąd też pochodzi, iż zawsze jeszcze bardzo wiele potrzeb zaspokajać musimy przez sprowadzanie obcych wyrobów, podczas gdy u nas wielka siła pracy pozostaje niezużytkowana a znaczne ilości naszych surowych płodów wychodzą za granice kraju, ażeby ztamtąd wrócić jako wyrób gotowy, za który ogromne sumy z kraju wysyłamy.

Produkcyę tę na szerszą skalę rozwinąć, szerokim warstwom ludności otworzyć nowe, a utrwalić i ulepszyć istniejące źródła zarobku, własne surowe płody w kraju na wyrób gotowy przerabiać, rolnictwu naszemu umożliwić urozmaicenie produkcyi, ażeby nie stało wyłącznie na coraz mniej opłacającej się uprawie zboża — oto cele, ku którym zwrócić się powinny usiłowania tych wszystkich, którzy w ekonomicznym rozwoju kraju słusznie widzą niezbędny czynnik narodowej siły.

Jeżeli wszakże wystawa krajowa ma się stać punktem wyjścia dla takiej pracy ekonomicznej, trzeba wyniki jej w pamięci społeczeństwa utrwalić, krytycznie je ocenić, zdać sobie sprawę z tego, co i jak zrobiono, co jeszcze zrobić można i potrzeba i jakiemi do tej przyszłej pracy rozporządzamy siłami.

Wystawa była dziełem wielce poważnem. Ażeby skutki jej były również poważne, trzeba, ażeby kraj o swem ekonomicznem położeniu i o wynikach dotychczasowej swej pracy dowiedział się prawdy i to nie w ogólnych tylko zarysach, ale w szczegółowem ocenieniu faktycznego stanu każdej gałęzi produkcyi.

Ten cel mając na oku a wsparci bardzo życzliwą zachętą Wysokiego Wydziału krajowego, który potrzebę podjętej przez nas pracy uznał, skład komitetu i program zamierzonego wydawnictwa zatwierdził i przyrzekł wyjednać u Wys. Sejmu finansowe dla wydawnictwa poparcie, przystępujemy do wydania dzieła pod tytułem: „Wystawa krajowa w r. 1894 i siły produkcyjne kraju“.

Jak już z powyższych uwag i z tytułu wydawnictwa wynika, wytknęliśmy sobie cel przeważnie ekonomiczny — i dlatego wszelkie inne a niewątpliwie także bardzo doniosłe działy wystawy i bardzo dodatnie jej wyniki na innych polach musimy pominąć, a wydawnictwem naszem obejmiemy to tylko, co ma znaczenie ekonomiczne. Że zaś oświata i stan zdrowotny ludności tworzą główną podstawę produkcyjnej siły, przeto wchodzą one w program naszego wydawnictwa obok produkcyi surowej i przemysłowej, obok stanu komunikacyi itp. Nie będziemy zaś poprzestawali na ocenieniu tego, co się skupiło na wystawie, ale w każdym dziale damy pogląd na stan rzeczy w kraju, ilustrując go tem, co nam przedstawiła wystawa.

Dzieło całe wyjdzie w 4 tomach, z których każdy obejmować będzie około 50 arkuszy druku w formacie wielkiej ćwiartki i zaopatrzone będzie licznemi ilustracyami, tabelami, kartogramami itp. Dla przyspieszenia druku wydawać będziemy zeszyty, z których każdy obejmie jeden dział albo więcej pokrewnych działów, przyczem dokładna numeracya zeszytów według ułożonego z góry planu dozwoli każdemu nabywcy złożyć je w tomy, odpowiednio do przyjętej przez nas systematyki całego dzieła.

W ten sposób program wydawnictwa przedstawia się jak następuje:

TOM I.

(Zeszyt 1.) Wstęp: Szkic geograficzny. — Ludność — jej rozsiedlenie — zawody i zatrudnienie.

I. Powszechna wystawa krajowa we Lwowie w r. 1894. 1. Historya powstania wystawy. 2. Organizacya wystawy. 3. Plan topograficzny i rozpołożenie pawilonów. 4. Statystyka wystawców i udział publiczności. 5. Kronika wystawy. Dodatek: Wyrok sędziów.

(Zeszyt 2.) II. Oświata. 1. Analfabeci. 2. Rozwój szkolnictwa. 3. Statystyka szkolnictwa. 4. Plany nauki — środki naukowe. 5. Budżety szkolne. 6. Budynki szkolne. 7. Stypendya. 8. Produkcya literacka.

(Zeszyt 3.) III. Zdrowie. 1. Stan zdrowotny kraju. 2. Hygiena publiczna — policya zdrowia. 3. Kanalizacya i wodociągi. 4. Zakłady sanitarno-hamanitarne. 5. Instytucye i urządzenia ochronne fabryczne. 6. Gimnastyka. 7. Czem się lud żywi?

TOM II.

(Zeszyt 1.) IV. Rolnictwo. 1. Wstęp: Własność ziemi i stosunki posiadania. 2. Uprawa roślin.

(Zeszyt 2.) 3. Hodowla bydła. 4. Gospodarstwo mleczne. 5. Hodowla drobiu i produkcya jaj. 6. Pszczelnictwo.

(Zeszyt 3.) 7. Nauka rolnictwa. 8. Melioracye rolne. 9. Uprawa torfowisk.

(Zeszyt 4.) 10. Statystyka rolnicza. 11. Opieka kraju i państwa nad rolnictwem. 12. Stowarzyszenia rolnicze.

(Zeszyt 5.) 13. Ceny zboża z ostatnich 25 lat i handel zbożem. 14. Wywóz bydła. 15. Uwagi końcowe.

(Zeszyt 6.). V. Leśnictwo. 1. Statystyka — stosunki własności i posiadania. 2. Gospodarstwo leśne i produkcya leśna. 3. Handel drzewem. 4. Stan nauki leśnictwa.

(Zeszyt 7.) VI. Łowiectwo. VII. Gospodarstwo rybne.

(Zeszyt 8.) VIII. Górnictwo i hutnictwo. 1. Minerały zastrzeżone i sól. 2. Minerały żywiczne — nafta, wosk ziemny. 3. Minerały niegórnicze.

TOM III.

(Zeszyt 1.) IX. Przemysł. 1. Wstęp: Formy produkcyi.

(Zeszyt 2.) 2. Przemysł rolniczy.

(Zeszyt 3.) 3. Przemysł drzewny.

(Zeszyt 4.) 4. Przemysł skórny.

(Zeszyt 5.) 5. Przemysł tkacki.

(Zeszyt 6.) 6. Przemysł metalowy. 7. Wyrób narzędzi maszyn i instrumentów. 8 Wyrób powozów.

(Zeszyt 7.) 9. Przemysł keramiczny i szklany. 10. Przemysł papierowy. 11. Wyrób odzieży, modniarstwo, kwiaty sztuczne.

(Zeszyt 8.) 12. Przemysł chemiczny. 13. Przemysł spożywczy.

(Zeszyt 9.) 14. Przemysł budowlany. 15. Przemysł reprodukcyjny i artystyczny.

(Zeszyt 10.) 16. Szkolnictwo przemysłowe. 17. Opieka kraju i państwa nad przemysłem.

TOM IV.

(Zeszyt 1.) X. Komunikacye. 1. Drogi i koleje. 2. Poczty. 3. Telegrafy i telefony.

(Zeszyt 2.) XI. Regulacye rzek i budowle wodne.

(Zeszyt 3.) XII. Kredyt publiczny. XIII. Ubezpieczenia. XIV. Stowarzyszenia

(Zeszyt 4.) Zakończenie.

Komitet redakcyjny składają:

Franke Jan Nepom., Dr. Lewicki Witołd, Łoziński Władysław, Dr. Marchwicki Zdzisław, Dr. Pawlikowski Jan Gwalbert, Dr. Piłat Tadeusz, Romanowicz Tadeusz, Dr. Rutowski Tadeusz, Dr. Skałkowski Tadeusz, Skibiński Karol, Dr. Szpilmann Józef, Szczepanowski Stanisław, Zacharjewicz Julian.

Współpracownictwo przyrzekli dotychczas:

Acht Bronisław, Baranowski Bolesław, Biedroń Jan, Blauth Jan, Dr. Bobrzyński Michał, Dr. Bruchnalski Wilhelm, Bykowski Juliusz Jaxa, Dr. Ciesielski Teofil, Dr. Cybulski Napoleon, Dyrekcya wystawy, Dzieślewski Roman, Dr. Fischer Ksawery, Dr. Fischer Zygmunt, Franke Jan, Gizowski Józef, Gruszecki Henryk, Kędzior Andrzej, Dr. Kolischer Henryk, Krzen Edmund, Dr. Krzysztofowicz Mikołaj, Dr. Lewicki Witold, Lubomęski Władysław, Małaczyński Maryan, Nawratil Arnulf, Niewiadomski Stanisław, Odrzywolski Sławomir, Pańkowski Kazimierz, Paudler Edward, Pawlewski Bronisław, Dr. Pawlikowski Jan Gwalbert, dr. Piłat Tadeusz, Podwin Edmund, Rebczyński Władysław, Romanowicz Tadeusz, Rutkowski Jan, Dr. Rutowski Tadeusz, Dr. Sawicki-Stella Jan, Dr. Schramm Hilary, Seeling Ludwik de Saulenfels, Dr. Skałkowski Tadeusz, Skibiński Karol, Sołtyński August, Dr. Szpilmann Józef, Stahlberger Julia, Starkel Juliusz, Strusiewicz Zygmunt, Syroczyński Leon, Dr. Szajnocha Władysław, Szczepanowski Stanisław, Dr. Szyszyłowicz Ignacy, Włodzimirski Walery, Zacharjewicz Julian, Dr. Załoziecki Roman, Dr. Zgórski Alfred.

Prenumeratę oznaczamy w ten spos b, że przy wpisie opłaci się 5 zł. (10 koron), następnie zaś przy każdym zeszycie bez względu na jego objętość, opłacać się będzie 50 ct. (1 koronę).

Zeszytów będzie 25 — cena całego dzieła zatem w prenumeracie wyniesie 17 zł. 50 ct., którą to kwotę mo-

żna także w całości z góry złożyć. Prenumeratorowie pragnący otrzymywać każdy zeszyt zaraz po wyjściu pocztą, opłacać będą porto.

Dla prenumeratorów w cesarstwie niemieckiem: przy wpisie 10 marek, przy każdym zeszycie 80 fenigów, razem pocztą 30 marek i porto.

W królestwie Polskiem i cesarstwie rosyjskiem: przy wpisie 5 rubli, przy każdym zeszycie 50 kopiejek, razem przeto 17 rubli 50 kopiejek i porto.

Po wyjściu całego dzieła cena znacznie będzie podwyższoną.

Prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie w kraju.

Skład główny i wyłączna ekspedycya w księgarni Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie.

We Lwowie w październiku 1894.

Album der Rinderrassen der österreichischen Alpenländer. Mit Originalaufnahmen von Julius Ritter von Blaas mit Text von Hoftrath Professor F. Kaltenegger. Wien 1894.

Znakomita publikacya zarządzona przez c. k. Ministerstwo rolnictwa pod tyt.: „Die österreichischen Rinderrassen“ powinna być w ręku każdego hodowcy, obejmować bowiem będzie kolejno wszystkie rasy i zawody bydła rogatego poszczególnych krajów koronnych. Wydane dotąd zeszyty obejmują Tyrol i Vorarlberg, Wyższą i Niższą Austryę, Krainę i Pobrzeże. Zdaniem ogółu hodowców, publikacya powyższa zyskałaby znacznie, gdyby wyborny tekst dokompletowano typowymi obrazami. C. k. Minist. rolnictwa, kierowane dążnością wydania dzieła wszechstronnie użytecznego, postanowiło uwzględnić te życzenia hodowców, wydając jak na teraz chromolitograficzne obrazy typowych osobników ras bydła z austryackich krajów alpejskich z dodaniem krótkiego tekstu.

To „Album ras bydła rogatego z austryackich krajów alpejskich“ obejmować będzie portrety osiemnastu typów ras, które uważać można jako rodzime, mianowicie: Ober-Inthaler, Lechthaler, Montavon, Etschthaler, Wippthaler, Rendenaer, Duxer, Zillerthaler, Pusterthaler z Tyrolu i Vorarlbergu; Pinzgauer z Salzburga, Möllthaler, Malteiner i Lavanthaler z Karyntyi; Mürzthaler, Murbodener, Mariahofer, Ennsthaler, jakoteż (bośniacko-kroackie), bydło krajowe ze Styryi.

Oryginały do tablic wybierane będą przez profesora Ferdynanda Kalteneggera, autora I. tomu powyżej wzmiankowanej publikacyi Ministerstwa rolnictwa, traktującego o austryackiem bydle alpejskiem; tego samego autora będzie tekst dodany do obrazów albumu. Obrazy malowane będą przez znakomitego malarza Juliusza von Blaas z nich zaś będą reprodukcye wykonywane w c. k. dworskiej państwowej drukarni.

Obrazy przedstawiać będą dorosłe krowy, ponieważ u bydła rogatego cechy rasowe w swej całości wybitniej występują u żeńskich osobników.

Ażeby uwydatnić znaczne różnice, pokazujące się także u dorosłych krów tak co do form, jak i stosunku rozmiarów u poszczególnych ras i zawodów, następuje zdjęcie (odmalowane) jak i odbicie obrazu w skali $^1/_{10}$ naturalnej wielkości, przyczem pozycya poprzeczna (profilowa) oddanie jak najwięcej szczegółów postaciowych zapewnia.

Pierwszy zeszyt, obejmujący trzy typy: Ober-Innthal, Zöllerthal i Dux z przynależnym tekstem na jednej karcie już wyszedł i odpowiada najzupełniej prospektowi, wykonanie bowiem obrazu oryginalnego przez malarza i reprodukcya chromolitograficzna są tak doskonałe, że każda tablica, oprawiona w ramy, zdobić może ściany jako dzieło sztuki, rzadko bowiem zdarzyło się nam widzieć tak typowe a przytem tak artystycznie oddane kształty bydła rogatego.

Tekst dodany do każdej tablicy podaje w streszczeniu najważniejsze daty, odnoszące się do przedstawionego typu, mianowicie: Rozsiedlenie; poddziały i zawody (Unter und Uibergangsschläge); wielkość i ciężar; barwa i rysunek; postać ciała; własności użytkowe: miejsca zakupna i ceny.

Album wychodzić będzie zeszytami, każdy z sześciu zeszytów obejmować będzie trzy na karton naciągnięte obrazy i trzy karty tekstu. Każdy zeszyt może być także osobno zakupywany. Pewna ilość obrazów (avant la lettre) oprawiona w passe-partout za szkłem i z eleganckiemi ramami będzie pojedynczo do nabycia.

Cena subskrypcyjna wynosi za zeszyt 4 złr., gdy kompletne album w okładce kosztować będzie 25 złr. Cena sklepowa pojedynczego zeszytu jest 5 złr., pojedyncze zaś obrazy za szkłem i w ramach (przesyłka w paczce franco) kosztują po 8 złr. Do nabycia u nakładcy Wilhelma Frick we Wiedniu (adres: K. und k. Hofbuchhandlung Wilhelm Frick in Wien I. Graben 27.).

Wiadomości bieżące i rozmaitości.

Ankieta tytoniowa. Dowiadujemy się, że na wniosek c. k. radcy rządowego p. Władysława Struszkiewicza, Ministerstwo rolnictwa zamierza niebawem zwołać do Lwowa ankietę, któraby się miała gruntownie zastanowić nad sprawą uprawy tytoniu, tak ważnej dla naszego kraju, a dotąd rozmyślnie ograniczanej i utrudnianej na korzyść Węgier.

Czwarta międzynarodowa wystawa ogierów we Wiedniu, która się odbyła w dniach od 13. do 16. września b. r. była o wiele słabiej obesłana niżeli dawniejsze. Ogierów było tylko około 90, gdy w roku przeszłym było 159. Powodem tak uderzającym słabszego udziału w wystawie miała być wieść rozszerzona między hodowcami, że Ministerstwo rolnictwa zamierza zakupić tylko małą liczbę ogierów, co się też sprawdziło, bo fundusze tegoroczne były ograniczone. Podczas wystawy dysponowało Ministerstwo kwotą około 30 000 zł. na zakupno ogierów, a więc kwotą za którą istotnie mało tylko dobrego materyału można było

zakupić. Na wystawie były folbluty, trabery i ogiery zimnej krwi. W klasie folblutów przedstawiło Ministerstwo 8 sztuk ogierów już przedtem zakupionych. Między ogierami półkrwi odznaczały się znowu ilością i wyrównaniem ogiery z północnych Niemiec (Hannower, Oldenburg &). Ogierów zimnej krwi było 23; najlepsze okazy nadesłało dwóch hodowców z Karyntyi, mianowicie p. Ryszard Merlin z Klagenfurtu i p. Andrzej Mayerhoffer z St. Andrä w dolinie Lawantu (Lavanthal).

Parniki „Patent Ventzke“, które zaleciliśmy w „Rolniku“, cieszą się coraz większą wziętością między rolnikami. Sprowadzać ich nie trzeba z Niemiec, wyrabiane bowiem bywają w fabryce machin rolniczych Juliusza Carow, Prag-Bubna. Cena 100 litrowego parnika jest 85 zł., największego zaś na 630 liter pojemności 250 zł.

Uprawa kartofel w Turcyi jest prawie nieznana, we wielu okolicach cieplejszych jak np. w Syryi, wzdłuż wybrzeży morza egejskiego, a tembardziej w górnem nawet dorzeczu Eufratu kartofle nawet nie udają się. Są jednak okolice wyżej położone, gdzie uprawa byłaby może możliwą i dlatego rząd turecki, którego uwagę nareszcie zwróciły kilkakrotnie zdarzone nieurodzaje kukurudzy na niedostateczną produkcyę ziemiopłodów, postanowił wprowadzić uprawę kartofel. Ponieważ w Europie uprawa kartofel napotykała początkowo na trudności i napotyka na nie w Turcyi, przeto rząd obiecuje tym, którzy kartofle na większą skalę będą uprawiać, zniżenie podatków. Wobec stosunków tureckich, mianowicie dowolności prawie przy ściąganiu podatków tak wielkiej, że są okolice rozległe, w których rolnik nigdy nie wie, ile od niego na podatek zabiorą, nie wiele ta obiecanka pomoże. Wogóle stosunki podatkowe są główną przyczyną niskiego stanu produkcyi ziemiopłodów i tak np. są okolice w Syryi, które mogłyby produkować mnóstwo owoców, gdzie jednak mieszkańcy nie sadzą żadnych drzew owocowych dlatego, żeby uniknąć zdzierstwa poborców, nie mających względu nawet na niewątpliwy nieurodzaj.

Wydawnictwo Gazety mleczarskiej i założenie Stowarzyszenia mleczarskiego.

Jakeśmy w numerze próbnym „Gazety mleczarskiej“ powiedzieli, pierwszemi rzeczami, któremi należy się zająć w celu rozwinięcia mleczarstwa, są właśnie te, które w tytule tego zawiadomienia są zawarte.

Wydawnictwo i redakcyę gazety wzięliśmy tymczasowo na siebie i upraszamy osoby, chcące nam w tem przedsięwzięciu dopomagać, o zasilanie artykułami odpowiednimi. Gazeta wychodzić będzie raz na miesiąc począwszy od 1. grudnia 1894. Każdy numer będzie mieć objętość równą połowie zwyczajnego numeru „Rolnika“. Prenumerata wynosi 1 złr. od 1. grudnia 1894 do 1. stycznia 1896 i można ją obecnie pod naszym adresem nadesłać.

Co do stowarzyszenia mleczarskiego, to wnosimy, że na razie członkami tego stowarzyszenia mogą być ci wszyscy, którzy pragną rozwoju mleczarstwa w kraju i chcą się zjednoczyć w tym kierunku. Jedynym obowiązkiem członków byłoby, aby przy sposobności ustnie propagować zdrowe zasady, tyczące się mleczartwa, i doradzać i pomagać w prowadzeniu różnych nabiałowych przedsiębiorstw.

Upraszamy więc uprzejmie, aby wszyscy ci, którzyby chcieli być członkami stowarzyszenia mleczarskiego, zechcieli nas zawiadomić o tem. Gdy się zbierze pewna liczba takich osób, wówczas przy sposobności jakiego publicznego zgromadzenia, sprosi się je w celu uorganizowania się poważniejszego. Nazwiska członków przystępujących podawać będziemy do wiadomości czytelników „Rolnika“.

Oprócz miejscowości przytoczonych w „Gazecie mleczarskiej“ centryfugi znajdują się w Galicyi w następnych miejscowościach:

Zakopane (Zakład hrabiny Zamojskiej). Balans ręczna, zwana Alexandra.

Raba, powiat Myślenice (p. Zduń). Victoria ręczna.

Załucze, powiat Śniatyn (p. Eug. Krzysztofowicz). Lefeldta ręczna (obecnie dopiero zamówiona).

Lwów, Gmach sejmowy.

Dr. U. Wa·eg Massalski, instruktor mleczarstwa.

KONKURS.

Centralne Towarzystwo gospodarskie w W. Księstwie Poznańskiem rozpisuje niniejszem konkurs na **popularny podręcznik chemii rolniczej**.

W a r u n k i:

I. Praca powinna zawierać następujące działy:

1. Wstępne objaśnienie nauki chemii rolniczej w stosunku do innych nauk przyrodniczych. (Określenie znaczenia pierwiastków).
2. Skład powietrza i wpływ na przyrodę.
3. Woda i znaczenie jej w rolnictwie.
4. Skład ziemi i funkcye takowej pod względem fizykalnym i chemicznym.
5. Najważniejsze składniki roślin i wysokość zapotrzebowania tychże składników przez pojedyncze gatunki roślin.
6. Nawozy naturalne i sztuczne.
7. Potrzeby organizmu zwierzęcego pod względem jakości paszy i znaczenie paszy naturalnej i sztucznej.

J a k o d o d a t e k:

Składniki mleka i ich znaczenie dla inwentarza.

II. Praca powinna być oryginalną, jasno i przystępnie napisaną (dla średnich klas rolniczych) i obejmować 6—8 arkuszy druku w 8-ce.

III. Praca nadesłaną być powinna do bióra Zarządu centralnego Tow. gosp. w W. Ks. Poznańskiem w Pozna-

niu, Plac Piotra Nr. 4. I. (Redakcya Ziemianina) najpóźniej do 1. lipca 1895 r.

IV. Za najlepszą i odpowiednią pracę, uznaną przez Komisyę ad hoc wybraną, przeznacza się 500 marek, przezco takowa staje się własnością Centralnego Towarzystwa gospodarskiego.

V. Praca powinna być bezimienna, zaopatrzona w motto, umieszczone także na zamkniętej kopercie, zawierającej nazwisko autora.

Do Komisyi sędziów należą pp.: dr. Leon Mieczkowski, jako przewodniczący, dr. Tadeusz Szułdrzyński, dr. Tadeusz Jackowski, dr. Romuald Rzewuski, dr. Edward Hulewicz i Józef Chłapowski.

Bliższych informacyj udziela przewodniczący komisyi p. dr. Leon Mieczkowski w Dobieszewicach per Amsee.

Uprasza się wszystkie pisma polskie o powtórzenie powyższego ogłoszenia.

Bank rolniczy we Lwowie.

(Plac Smolki l. 5.)

Lwów, dnia 24. listopada 1894.

Znaczniejsza podaż pszenicy węgierskiej i rumuńskiej spowodowała zniżkę cen tego produktu, na żyto natomiast tak u nas jak za granicą popyt lepszy. Usposobienie od kilku dni co do chmielu lepsze, za dobre gatunki ceny podniosły się. Spirytus bez chęci kupna, ceny obniżają się.

Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów.

Pszenica gotowa	6·—	do	6·50
Żyto gotowe	5·—	„	5·50
Owies obroczny	5·25	„	5·75
Jęczmień browarniany	5·—	„	5·75
„ pastewny	4·—	„	4·50
Rzepak	8·—	„	9·—
Lnianka	—·—	„	—·—
Groch	5·—	„	8·—
Wyka	4·25	„	4·50
Bobik	4·25	„	4·50
Hreczka	—·—	„	—·—
Kukurudza	—·—	„	—·—
Chmiel za 56 kilogr.	35·—	„	60·—
Koniczyna czerwona	55·—	„	65·—
„ biała	65·—	„	100·—
„ szwedzka	—·—	„	—·—
Tymotka	22·—	„	28·—
Spirytus za 10 000 ltr. prct. zł. loco stacye kolei	13·25	„	13·75
na termina	12·—	„	12·50

Odpowiedzialny redaktor *W. Tyniecki*. Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarz. Franciszka Katnera.